Nr. 157. Kraków, Wtorek 14 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

Jak długo jeszcze — ?

Nieoficyalny organ najwyższych sfer wojskowych w Austro-Węgrzech, „Militaerische Rundschau", zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł wymierzony przeciw Rosyi, a omawiający w pierwszym rzędzie sprawę wojskowego i politycznego szpiegostwa rosyjskiego. Wprawdzie ostatnimi czasy prasa wiedeńska zarzuciła już dawniejszy swój sposób pisania o Rosyi półsłówkami i omówieniami — jednakże ton w jakim napisany jest wspomniany artykuł wzbudzić musi do pewnego stopnia sensacyę.

Autor tego artykułu wchodzi odrazu „in medias res" i pisze:

„Naszym najniebezpieczniejszym, bo najsilniejszym wrogiem jest Rosya. Wszystko złe, jakie spotkało w ostatnich latach naszą ojczyznę, pochodzi ostatecznie od Rosyi. Wszelkie intrygi, ciągle i systematycznie zagrażające Austro-Węgrom, wychodzą z nad Newy. Wszystkie krzyżowania naszych zamiarów politycznych, wszelki opór przeciw naszej misyi państwowej, historycznej i cywilizacyjnej mają swój początek w pałacu przy moście Śpiewaków w Petersburgu (gmach ministerstwa spraw zagranicznych). Nie mogą tam zapomnieć klęsk poniesionych na Dalekim Wschodzie, oraz strat terytoryalnych i utraty „prestige'u" i dlatego szukają odwetu w Europie. Stamtąd rozpoczęto przeciw nam, pomimo umowy zawartej w Buchlau, intensywną kampanię z powodu aneksyi Bośnii. Stamtąd podburzono przeciw nam Serbię i Czarnogórę, co nas zmusiło do rozległych wojskowych zarządzeń, mających na celu obronę stanu posiadania monarchii.

„W Petersburgu także ukuto Związek bałkański, który naprzód wypróbować miał swe siły na Turcyi i zamknąć monarchii drogę do morza Egejskiego, a następnie wystąpić przeciw nam zaczepnie razem ze swoim potężnym twórcą. Rosya była tem mocarstwem, które starało się wszelkimi sposobami, używając nawet straszaka „próbnej mobilizacyi", przeszkodzić utworzeniu autonomicznej Albanii...

„I znowu spotykamy Rosyę, która prowadzi od dłuższego czasu niebezpieczną dla naszego państwa propagandę w Galicyi i podbudza w bezczelny sposób jej ludność zapomocą agitatorów i pieniędzy do zdrady stanu. Równocześnie zaś rozciąga nad całą monarchią gęstą sieć szpiegów i zapomocą „toczącego się" rubla skłania do zdrady niektórych obywateli Austro-Węgier, zapominających o swym honorze i obowiązkach. Już kilkakrotnie doczekaliśmy się skandalu, że rosyjscy wojskowi „attaches", z pogwałceniem zwyczajów dyplomatycznych i doznawanej gościnności, byli kierownikami centrali szpiegowskich i jako tacy zostali „in flagranti" zdemaskowani.

„Z pomiędzy wszystkich zamachów Rosyi, skierowanych przeciw całości i egzystencyi naszej monarchii, szpiegowska czynność rosyjskich agentów oraz ich pomocników na naszem terytoryum jest najjawniejszą i najwięcej godną potępienia".

W dalszym ciągu omawianego artykułu autor rozwodzi się szczegółowo nad systemem szpiegowskim w Austro-Węgrzech i dochodzi do wniosku, że przedewszystkiem należy zerwać już raz ze względami, które nakazują nie wymieniać nigdy Rosyi po imieniu przy aferach szpiegowskich, lecz stale nazywać ją „jednem z państw ościennych". Następnie stwierdza on konieczność wydania nowej ustawy przeciw szpiegostwu, która odpowiadałaby potrzebie Austro-Węgier w danej chwili, wreszcie zaś domaga się lepszego dotowania finansowego organizacyi kontrszpiegowskiej na terytoryum rosyjskiem, a kończy swe wywody takim silnym frazesem:

„Jeszcze raz musimy powtórzyć: Naszym najniebezpieczniejszym, bo najsilniejszym wrogiem jest Rosya, która jest także najwięcej bezwzględną. Przeciw takiemu wrogowi trzeba wystąpić ze wszystkiemi siłami państwa".

Postępowaniem swojem, pełnem perfidyi bizantyjskiej pomięszanej z mongolską bezwzględnością, wyrobiła sobie Rosya dawno zasłużoną markę u ludzi rozumnych, uczciwych i bezstronnych w Europie. Niestety jednak tacy ludzie są zawsze w mniejszości, większość zaś opinii — szczególniej w Austryi — z rozmaitych względów i względzików nie chciała widzieć polityki rosyjskiej taką, jaką jest ona w rzeczywistości. Dobrze więc stało się, że wreszcie otwierają się ludziom oczy i że ze szpalt takiego pisma jak „Milit. Rundschau" słyszymy pytanie: Jak długo jeszcze Austro-Węgry będą trzymały się wobec Rosyi swej małodusznej, bojaźliwej i biernej polityki?...

Listy z Kongresówki.

Warszawa, 9 lipca.

Cenne uświadomienie. — Intryżka zakulisowa. — Oferta bez reflektantów. — Memoryał żydowski. — Episkop kozłowicki nad Newą. — Tępniejąca sekta. — Nowi opiekunowie kozłowityzmu — Wyraziste piętno.

Jedną z najcenniejszych zdobyczy przy obecnem orientowaniu się w kwestyi żydowskiej, jest branie za nawias t. zw. „Polaków wyznania mojżeszowego". Szereg faktów najdobitniej zresztą stwierdził, że ta kategorya żydów o zewnętrznej, nieraz doskonałej kulturze polskiej, w decydujących momentach jest nam obcą, a nawet wrogą. Wszak uważany do niedawna za najpoprawniejszego „Polaka w. m." Dr Kramstick, gromił nasze społeczeństwo za okazywanie niechęci osiedlającym się u nas żydom z Cesarstwa t. zw. litwakom. Prof. Samuel Dickstein, uchodzący przez szereg lat za modelowego polaka, wszedł w najściślejszy kontakt z nacyonalistami, którzy zawładnęli tutejszym kahałem, czyli zarządem gminy starozakonnej.

Czy którykolwiek z tych żydów o politurze polskiej wystąpił energicznie w głosie publicznym przeciw zachłanności Izraela i jego programowi o potwornej Judeo-Polonii? Skończyła się tedy szczęśliwie bałamutna legenda nietylko o „dzieciach jednej ziemi", ale i o wyjątkowych jakoby żydo-polakach. Wyobcowuje się ich stopniowo z przeróżnych zrzeszeń i instytucyj kulturalno-społecznych, gdzie tylko sprawa faktycznego odżydzania się została seryo postawiona.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że ci pseudo „polacy w. m." pragnęliby za wszelką cenę sparaliżować, a nawet unicestwić potężniejący wciąż ruch odżydzania się społeczeństwa polskiego. Oni z pewnością lepiej rozumieją obecną sytuacyę, aniżeli wszelkie inne kategorye narodu talmudycznego. Dlatego czujność nasza musi być bardziej wytężoną w stronę inteligencyi żydowskiej o zewnętrznej kulturze polskiej. Tam bowiem knują się subtelniejsze intryżki, aniżeli w środowiskach buńczucznego nacyonalizmu Izraela. Szczęśliwy traf zrządził, że jesteśmy w możności jedną z takich zakulisowych intryżek wyprowadzić na światło dzienne.

Wiadomo, że dwaj posłowie nasi do Dumy petersburskiej, przed rozpoczęciem feryi złożyli swoje mandaty. W ciągu więc obecnych feryj odbędą się zebrania kolegium wyborców dla wybrania z pomiędzy siebie dwóch nowych posłów z gub.: płockiej i radomskiej w miejsce p.p. Kiniorskiego i Dra Świerzyńskiego. Otóż do jednego z tutejszych działaczów społecznych zgłosił się pewien dziennikarz z ciekawą propozycyą. Oświadczył przedewszystkiem, że mogłoby się odbyć i trzecie zebranie kolegium wyborczego, mianowicie wyborców m. Warszawy. Kiedy p. X. zauważył, że przecież poseł Jagiełło nie złożył mandatu, dziennikarz oznajmił:

— Gdyby pan zechciał zapośredniczyć w pewnej delikatnej sprawie, mam wszelką pewność, że mandat poselski z Warszawy, rychłoby był do rozporządzenia wyborców.

Z dalszego toku interesującej rozmowy okazało się, że pewna grupa „żydo-polaków" skłonną jest doprowadzić do... ugody polsko-żydowskiej w myśl zasady „do ut des". Innemi słowy: o ile grupa ta otrzyma niezawodne rękojmie, że prowadzona obecnie planowa akcya t. zw. „unarodowienia handlu i przemysłu" zostanie zaniechaną, poseł Jagiełło złoży mandat, a wyborcy żydzi dadzą swe głosy za wskazanym kandydatem na posła z Warszawy do Dumy.

Osobliwa ta oferta była następnie przedmiotem konferencyi w gronie kilkunastu osób. Żałuję bardzo, że nie mogę, bez popełnienia grubej niedyskrecyi, ujawnić niezmiernie charakterystycznych szczegółów tej ciekawej narady. Wolno mi przecie nadmienić, że nikt z polskiej strony na żydowską ofertę seryo nie reflektował. Jest ona przecie wysoce wysoce symptomatyczna. Z jednej strony stanowi wymowne stwierdzenie tego niezawodnego pewnika, że p.p. żydo-polacy pozostają wciąż w ścisłym kontakcie z wojowniczymi nacyonalistami, z drugiej zaś, dowodzi wielkiej naiwności całego Izraela. Bo chociaż wybory warszawskie odegrały poważną rolę dla ukształtowania się stosunków polsko-żydowskich w nowej fazie, niemniej żywiołowego ruchu asemickiego żadne sztuczne tamy w dawne łożysko „przeżytych kształtów" już nie wtłoczą. Gdyby nawet Izrael bez żadnych targów wycofał swego posła z areny dumskiej i ofiarował mandat warszawski do rozporządzenia polskim wyborcom — sprawiłoby to fajerwerkowy raczej niż realny efekt.

Zresztą żydostwo tutejsze czyniąc naiwną próbę jakiejś ugody na gruncie warszawskim, równocześnie przedsiębierze starania wobec rządu petersburskiego o mechaniczne zahamowanie prowadzonej przez nas akcyi samoobronnej. W ministerstwie skarbu został złożony obszerny memoryał finansyery żydowskiej w sprawie kooperatyw na terenie Królestwa Polskiego. Autorowie memoryału usiłują przekonać ministra Barka, że działalność gospodarcza tych kooperatyw musi w niedługim czasie spowodować powszechny krach. Nadto denuncyuje się wszelkiego rodzaju i typu zrzeszenia współdzielcze, jako czynniki agitacyi przeciwpaństwowej. Memoryał żydowski domaga się w imię dobrze zrozumiałych interesów państwowości rosyjskiej rozciągnięcia nad istniejącemi kooperatywami daleko idącej kontroli rządowej.

W jaki sposób minister skarbu Bark zareaguje na ów memoryał żydowski? — Trudno powiedzieć. Żydzi wszakże pokładają w tym nowym ministrze duże nadzieje, z racyi dobrze znanych stosunków przyjaznych p. Barka z berlińskim bankierem Mendelsohnem. Wątpić jednak należy, aby dla tej przyjaźni z semickim królem giełdy, rosyjski minister mógł uprawiać politykę judofilską, sprzeczną z antysemickim charakterem całego gabinetu.

Natomiast inny minister dał się uwikłać w sieci takiego ośmieszonego już bzdurstwa, jak... sekta kozłowicka, oficyalnie Kościołem maryawickim zwana. Z krótkich wzmianek w prasie warszawskiej podawanych, wiadomem jest, że episkop kozłowicki Próchniewski, bawi od kilku miesięcy w Petersburgu. Po wygłoszeniu bezczelnie kłamliwego referatu w Synodzie, udało się Próchniewskiemu wkraść w łaski ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, który czyni nową próbę galwanizowania sekty, znajdującej się w stanie zupełnego rozkładu. Ponieważ kozłowityzmu nie wolno u nas dziennikom przedstawiać w istotnem świetle, zanim więc opowiem o pobycie episkopa Próchniewskiego nad Newą, w treściwym zarysie uwidoczniam obecną sytuacyę kozłowityzmu.

Jakkolwiek statystyka oficyalna jest tendencyjnie stronniczo prowadzona, gdyż opuszczających sektę wyznawców, nieraz po roku pozostawia się w wykazach — niemniej przy zestawieniu następujących dwóch cyfr plastycznie wychodzi na jaw, niezawodny uwiąd schyłkowy sekciarstwa. Kiedy bowiem w d. 1 stycznia 1910 r. urzędowa statystyka podawała liczbę „maryawitów" na 87.540 dusz — w d. 1 stycznia r. b., czyli po upływie lat czterech, to samo oficyalne źródło mówi już tylko o 31.265. W rzeczywistości zaś, jak brzmią wiarogodne relacye naszych kuryj biskupich, istotna liczba sektantów nie dochodzi nawet do 25.000. Duchownicy kozłowiccy nawet nie marzą już o zdobywaniu nowych prozelitów, wytężając wszelkie wysiłki, aby utrzymać dotychczasowych wyznawców, wśród których ujawnia się wciąż o różnem napięciu ferment i chęć zbiegostwa. Zresztą i w łonie samego duchowieństwa sekty wytwarzają się scysye, które od czasu do czasu doprowadzają do wybuchu.

Po aferze z Cyglerową i Zebrowskim, niemałym ciosem dla kozłowityzmu było nawrócenie się ks. Edwarda Marksa. Wiem z miarodajnego źródła, że pięciu duchowników kozłowickich pozostaje obecnie pod najściślejszym dozorem, jako podejrzanych o zamiar pójścia w ślady nawróconego kolegi. W ogóle zaś naczelnicy sekty są w obawie, że mogą tylko sami przy herezyi pozostać. Oprócz bowiem trzech samozwańczych biskupów: Kowalskiego, Próchniewskiego i Gołębiowskiego, jedynie trzej eks-kapłani katolicy, a mianowicie: Furmanik, Pągowski i Skolimowski, są wtajemniczeni w arkana dalszej ewolucyi kozłowityzmu.

Nie ulega wątpliwości, że owa szóstka istotnych macherów zdemaskowanej politycznie i narodowo sekty, wolałaby już jawnie przejść na prawosławie, o ileby cerkiew oficyalnie zapewniła im odpowiednie stanowiska. I osławiona „mateczka" Franciszka Kozłowska zrezygnowałaby z godności świętej za życia „oblubienicy Baranka", skoroby jej klasztor płocki uznano za monastyr, a ją samą, jako dożywotnią ihumenię. Ale tam nad Newą jeszcze się łudzą, że jednak maryawityzm uda się zużytkować na rzecz propagandy przeciwkatolickiej. Podobno taką ma oryentacyę wszechwładny dziś, jak wiadomo, wsferach dworskich „starzec" Rasputin. On to zatrzymał episkopa Próchniewskiego nad Newą i skłonił ministra Makłakowa do udzielenia wszechstronnej protekcyi zarówno finansowej jak i... policyjnej strupieszałemu już kozłowityzmowi.

Do pustych więc kas płockiej rezydencyi sztabu kozłowickiego, napłyną świeże ruble petersburskie, a okólniki ministeryalne zalecą funkcyonaryuszom biurokracyi i policyi okazywać duchowieństwu maryawickiemu specyalną pomoc w prowadzeniu propagandy przeciw „bezbożnemu papizmowi". Będą ją szerzyli nowi duchownicy, gdyż episkop Kowalski wyświęcił już sobie dziesięciu shyzmatyckich popuszków. A Próchniewski nad Newą otwiera kaplicę maryawicką, zjednawszy sobie coś około trzydziestu prozelitów, rekrutujących się z szumowin tamtejszej polsko-katolickiej kolonii.

Tak więc dzięki poparciu Rasputina i Makłakowa, rozkładający się kozłowityzm wstępuje w nową fazę polityczno-reakcyjnego czynnika. Nie jest on już jednak dla nas straszny. Wyraziste piętno schyzmatycko-rusyfikacyjne sekty odstręcza od tej imprezy religijnej nawet najfanatyczniejszych wrogów Kościoła katolickiego, będących jednak w radykalnej opozycyi przeciw rządowi carskiemu.

Tytus Pacyna.

Spirytyści jako sekta religijna w naszym kraju.

V.

Mimo, że między słuchaczami i słuchaczkami ja jeden należałem do tych, co najuważniej słuchałem przemowy spirytystki, przyznać się jednak muszę, że kazaniem tem nie byłem ani wzruszony, ani przejęty. Podziwiałem tylko naiwność i ciemnotę obecnych, pomiędzy którymi byli ojcowie rodzin i matki dzieciom, spora liczba młodzieży dorosłej,

---

LUDWIK STASIAK. 19

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Z zawiści wściekłej! — rozumował Oździc. I w straszny stan rozdrażnienia wpadł: jako, gdy niedźwiedź pień pszczelny rozdrażni, barć rozszalała uspokoić się nie może, na każde stworzenie, jako na wroga wściekła się rzuca. Takim był Oździc po bezsennych nocach pracy, po straszliwych przeżytych dniach. — Łza na oczach żony, nie żal, lecz złość okrutną w nim zrodziła, kąsa samą siebie zbolała dusza, usta opryskliwie pytają:

— Czemu płaczesz?

— Nie mam chyba powodu do radości.

— Czy chce ci się jeść?

Spojrzała bystro pani Anna, ręce białe zacisnęła, gniew i opryskliwość męża, zrodziły gniew.

— Tak jest. Chce mi się jeść!

— Szkoda, że nie uprzedziłaś mnie...

— O czem?

— Że celem twego życia jedynie obiad. Że treścią twego życia...

— Skończ!

Oździc opamiętał się, na Anusię spojrzał, resztką rozumu, resztką sumienia, wyrazy wypowiedziane zważył i zliczył. Zawyło coś w duszy, zabolało okropnie, krzywda, jaką wyrządził, rośnie do rozmiarów zbrodni, rzucił paletę, której wylot wrył się krwawym wieńcem w spracowaną rękę. Ukląkł przed żoną, wybuchnął płaczem.

— Przebacz mi Anusiu, przebacz!

Anusia przebaczyła. Jeszcze raz na jej licach pogoda. Jako październikowe słońce, które ostatni raz do kwiecia, do liści się zaśmiało. Jutro przyjdzie mróz, gdy wstanie to słonko, znowu, patrzeć będzie już na świat śmierci okiem trupiem.

— Nie martw się Janku. Ja poradzę jeszcze. Z gazety wczorajszej wycięłam ogłoszenie. Czytaj: „Zastawione srebro, złoto, brylanty i klejnoty wykupuję i nabywam po najwyższych cenach. Ulica Floryańska l. 24". Chodź! Wezmę kartki i kwity. Dostaniemy pieniędzy, a ty obraz kończ. Chodź.

Lichwiarz przy ulicy Floryańskiej, ogłaszający, że kupuje zastawione złoto, po najwyższych cenach, kupił je w istocie po najniższych. Oździć zaś za kilka dni posłał nowe obrazy na krakowską wystawę.

W kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, posiedzenie mężów, którzy w obliczu Europy, a imieniem społeczeństwa sądy o sztuce wydają. Dyrekcya Towarzystwa wydelegowała z grona swego sześciu znakomitych ludzi, którzy są sędziami i jurorami, którzy obrazy na wystawę przyjmują lub je odrzucają. W pięknem tem gronie prezyduje znakomity mecenas sztuki Stanisław Reklamowicz.

Drugim jurorem był Konstanty Miętka, estetyk. Tytuł estetyka jest bardzo elastycznym. Właściwie mówiąc, niemasz takiego człowieka na świecie, któregobyśmy nie mogli zatytułować estetą. Każdy, kto choć trochę zajmuje się teoryą piękna, każdy kto pięknu służy, kto abstrakt idei zdobniczej w konkretny czyn wprowadza, jest estetą. Miętka jest estetą. Australczyk, który swej żonie bransoletkę przez nos przeciąga, jest także estetą, czynność jego bowiem zmierza do upiększenia swej lubej. Ale Australczycy są to bardzo skromni ludzie, a ich koneserzy sztuki tytułują się z całą szczerością: ludożercami a nie estetami. Inna rzecz w Krakowie.

Tam każdy, kto nie ma nic do roboty, mianuje się zaraz historykiem sztuki, lub archeologiem. Nie należy jednak odnosić tych słów do naszego Konstantego Miętki. Poza służbą Muz był on człowiekiem ciężkiej pracy, wyczerpującej wszystkie jego siły, absorbującej wszystek jego czas. Co dzień i co dzień chodził on na brzeg Wisły przypatrywać się, czuwać i pilnować, czy fale jej od Gdańska do Tatr nie płyną. Każdy zrozumie straszną odpowiedzialność jego urzędu i nadludzki ciężar jego obowiązku. Bo gdyby Wisła popłynęła od Gdańska przez Toruń i Warszawę do Tatr... Strach pomyśleć. Węgry stałyby się morzem. Galicya i Morawa także morzem, Tatry byłyby wyspą... Ale nie truchlej czytelniku. Pan Konstanty Miętka czuwa. Na chwilę nie zapomni o ciężkim obowiązku. Codzień idzie patrzeć i nadzorować, czy Wisła nie płynie przypadkiem do Tatr...

Reszta jurorów krakowskich równie ważne i równie ciężkie pełniła obowiązki. Stanisław hr. Wesołkowski pomagał Miętce w pracy nad kierunkiem wiślanych fal, dwóch zaś malarzy, mających doradczy głos, stanowili pełnię krakowskiego jury. Ogląda ono teraz obrazy Oździca.

. . . .

Pięć nowych obrazów!

— W Warszawie Oździc ma także obraz.

— Przed tygodniem byłem w Poznaniu i widziałem tam również jego obraz.

— We Lwowie w Monachium i w Wiedniu miał także wystawione obrazy.

— Co to znaczy?

— Hyperprodukcya...

— Nic innego, jeno „febris aurea" — rzekł prezes zakwitu akacyj.

— Kto wie, może to gorączka twórcza?

— Gorączka twórcza może znaleść ujście i wyładowanie na jednym dobrym obrazie.

— Zapewne. Lepiej przez całe życie namalować jeden dobry obraz, niż tysiąc złych obrazów.

— Oczywiście.

Przewodniczący powiódł urzędowym wzrokiem po zgromadzonych i rzekł:

— Otwieram dyskusyę nad nowymi obrazami Oździca.

Była chwila milczenia. Jak w sądzie kryminalnym przed wyrokiem. Kto zna ich treść? Może trybunał skaże podsądnego na śmierć szubieniczną, może daruje mu życie? Co za ważność chwili! Werdykt waha się między słowem: jesteś wolnym, a słowem: będziesz wisiał. Zrozumieli tę tragedyę chwili tak prezes zakwitu akacyj jak i dyrektor kierunku wiślanych fal. Oni wiedzą, że tu nie o marny wyrok sądowy, ale o wyrok czystej estetyki chodzi. Sąd o całe niebo wyższy: oni sądzą nie zbrodniarza lecz artystę, nie przestępstwo, ale dzieło sztuki. Odczuł olimpijską doniosłość sztuki hr. Wesołkowski i rzekł:

— Talent Oździca marnieje.

— Polot jego opada.

— Dziś nadesłane obrazy są o całe niebo gorsze od poprzednich.

— Czuć pośpiech, poznać zaniedbanie.

— Oździc jest na równi pochyłej; leci w przepaść.

— A jest to wielki, naprawdę wielki talent.

— Kto jest powołanym do powstrzymania go w upadku?

Cisza znowu — po chwili jowiszowej, świątynnej ciszy, pięcioro ust zaszeptało:

— My.

— Mam radykalne lekarstwo, aby ten talent ocucił się, aby się otrząsł, opamiętał.

— Co czynić?

— Odrzucić!

Sensacya wśród zebranych estetycznych bogów. Powstał zamiar wydania wyroku śmierci. Oździc wisi. Wśród sędziów nastrój smutku i odczucie wielkości chwili. Prezes ma tak liryczną, a tak posągową i uroczystą minę, jakby w tej chwili akacye kwitły, przez Konstantego Miętkę przebiegł dreszcz przeczucia, że fale Wisły idą od Warszawy do Tatr. Malarz, Jan Wrzeszczyński, będący zawsze echem tego co mówi Miętka i Reklamowicz, już głosuje aby obrazy Oździca odrzucić, trzeci juror mówi jednak:

— Ależ moi panowie! — Przecie na wystawie są obrazy gorsze od płócien Oździca.

— To prawda.

— W Oździca obrazach, nawet w tych ostatnich jest talent, a tam, przed oczami publiczności są obrazy bez iskry talentu...

— Tutaj nie o to chodzi.

— O cóż idzie?

— Nam idzie o talent Oździca. Talent jego chory, my go wyleczym.

— Straszne lekarstwo.

— Straszna choroba leczy się strasznem lekarstwem.

— Odrzucić!

— Znacie panowie działalność moją jako teoretyka sztuki i estety...

— Znamy! — krzyknął jadowitym wrzaskiem malarz Irzykowicz. — Pański talent i pańskie poczucie etyczne sprawiło, że tak pięknie zakwitają kasztany. (Malarz Irzykowicz na najbliższem posiedzeniu zostanie tak z dyrekcyi jak i z jury wyrzuconym. Jest on „enfant terrible" Towarzystwa. Grubiańskie dowcipy jego do rozpaczy doprowadzały znakomitych profesorów smaku estetycznego).

(Ciąg dalszy nastąpi).

a przecież ludzie ci są tak ciemni, że dają się wodzić na pasku pół zwaryowanych histeryczek. Czy to nie smutne i nie bolesne? Aby mieć całkowity obraz nabożeństw spirytystycznych, prosiłem jeszcze, aby mi zaśpiewali jaką pieśń spirytystyczną. — Owszem zaśpiewamy — odrzekli. P. Adamczykowa proponuje, aby zaśpiewano pieśń 5-tą. Za chwilkę skupili się spirytyści około tych osób, które miały śpiewniki i poczęto śpiewać pieśń, której słowa zdołałem sobie wynotować:

„Za poprzednich czasów
Żyliśmy w ciemnocie
Teraz nam Chrystus Pan
Otwiera już oczy,
Żebyśmy się dobrze
W koło obejrzeli
Ciemnych ludzi wiele
Do siebie przyjęli.
Żeby lud poznał
Boga prawdziwego
Ażeby oddalał
Balwierza ciemnego".

W takim sensie śpiewano dalej. Nie potrzebuję dodawać, że balwierzem ciemnym, nad obaleniem którego tak uporczywie pracują nowi sekciarze, zdaniem spirytystów, jest wiara katolicka.

Mając przed sobą tak poważne i liczne grono spirytystów, próbuję wdać się z nimi w rozmowę na temat błędnych nauk spirytystów.

— Pytam, czemu wywieszacie na ścianach Hussów, mając swoich świętych polskich, jakim był n. p. św. Stanisław, biskup krakowski i inni.

Na to odpowiada mi jeden z obecnych, że Stanisław nie był świętym, król zabił Stanisława za to, że gnębił biednych i ubogich.

Odpowiadam mu, że gdyby tak było, to raczej ci biedni prześladowani byliby rzucili się na biskupa, a nie król. — Mówię, że historya co innego twierdzi o tragicznej śmierci biskupa. — Pytam się dalej, czemu nie chodzicie do spowiedzi? — odpowiadają mi znowu, że księża spowiedź wynaleźli. Proszę, aby mi wskazali nazwisko tego księdza. — Nazwiska nie pamiętam, ale mam w domu pismo, z którego i nazwisko mógłbym podać — odpowiada znowu jeden ze spirytystów. Zresztą — dodaje inny spirytysta — Bóg tylko sam może odpuszczać grzechy. — Tak, Bóg — odpowiadam — może odpuszczać sam grzechy — może dać także ludziom tę władzę. Znacie przecie Pismo św. i czytacie go chętnie — toż przecie tam są wyraźne słowa Chrystusa, ktoremi moc rozgrzeszania nam kapłanom tylko oddaną została.

— Jakże chrzcicie dzieci? — Nie mieliśmy wypadku jeszcze, gdzieby zachodziła potrzeba chrztu.

— Gdy zajdzie potrzeba, wtedy postaramy się o przepis chrztu wedle naszej wiary.

— A śluby? — Śluby zawieramy przez starostwo.

— Księża wasi — mówię dalej — żalą się, że dzieciom zakazujecie chodzić do kościoła i spowiedzi świętej.

— To nieprawda — odzywa się głos w izbie — dzieci widocznie kłamią, my nie zakazujemy tego dzieciom. Pan nauczyciel obecny potwierdza zarzut powyższy. Spirytyści obstają przy swojem. Proszę ich, aby dzieciom przynajmniej pozwolili spełniać obowiązki religijne. Godzą się wszyscy na to.

Na tem skończyła się rozmowa moja ze spirytystami. Proszę ich, aby mi dali na pamiątkę parę rycin spirytystycznych, oraz jeden ze śpiewniczków. Czynią bez trudności zadość mej prośbie. Pożegnałem się ze wszystkimi, podałem każdemu rękę z osobna. Pochwaliwszy Pana Jezusa udaję się czemprędzej na wózek, bo już był najwyższy czas odjazdu dla mnie.

Po przybyciu na plebanię, rozmawiamy długo na temat spirytystycznego ruchu. Opowiadam obecnym księżom o rozmowie mojej ze spirytystami, o niebezpieczeństwie, którego byłem naocznym świadkiem. Pokazuję księżom ryciny, śpiewniczek. Godzimy się wszyscy na to, że „nowinki" spirytystyczne przedstawiają groźne niebezpieczeństwo dla wiary polskiego ludu, zwłaszcza w miejscach fabrycznych. Chodzi tylko o to, coby należało uczynić, aby ten ruch — o ile on jeszcze u nas w kraju nie przybrał szerszych rozmiarów i jest jakby w zarodku — zawczasu stłumić i zdusić w zawiązku.

Uwagi cenne i trafne księży świeckich i me osobiste pod tym względem zebrane, postaramy się przy najbliższej sposobności podać do publicznej wiadomości, aby tym sposobem pobudzić wszystkie czynniki odpowiedzialne, do żwawszego i energiczniejszego działania nad zastanowieniem ruchu wróżącego poważne niebezpieczeństwo tak wierze, jak i Ojczyźnie naszej!

Ponieważ poza Trzebinią, Płokami, Kościelcem i Jaworznem, nie słychać nic zgoła o spirytystach w innych miejscowościach — przeto na Jaworzniu skończyłem mą podróż wywiadowczą.

X. Kazimierz Bisztyga T. J.

Sprawozdanie z działalności T. S. L. w Galicyi.

II.

Dziedzina oświaty pozaszkolnej, w programie T. S. L. zajmująca miejsce bardzo szerokie, spoczywała, jak dawniej, głównie na barkach Kół T. S. L., które w miarę sił i środków coraz skuteczniejszą na tem polu działalność rozwijały. Działalność ta, jakkolwiek wydatna i doniosła, mogłaby i powinnaby być jeszcze intensywniejsza, ale, niestety, Zarząd Główny, od lat paru pochłonięty troską o byt szkół kresowych, nie mógł, jak należało, tej pracy Kół popierać.

Do rozwijania teoretycznej działalności oświatowej pozaszkolnej przyczynił się Zarząd Główny przedewszystkiem przez unormowanie pracy nad dorosłymi analfabetami. Wyszedł w roku ubiegłym szczegółowo opracowany regulamin, ustalający program nauki i wogóle prowadzenie kursów. W dziale czytelnictwa ludowego wznowił Zarząd Główny działalność komisyi kwalifikacyjnej, zajmującej się oceną i kwalifikacyą książek dla czytelń wiejskich i miejskich. Prócz tego wydany został dla użytku Kół regulamin wypożyczalń T. S. L. i regulamin czytelń, z wypożyczalniami połączonych, tak, że tylko sprawa regulaminu t. zw. czytelń samoistnych ze względów na obowiązujący statut T. S. L. nie została jeszcze załatwiona.

W pracy oświatowej pozaszkolnej T. S. L. głównie się opiera na nauczycielstwie i urzędnikach, a wydatne postępy w robocie czytelniano- odczytowej niemal wyłącznie ma Towarzystwo do zawdzięczania tym ofiarnym współpracownikom. Przez nich to przeważnie, przez nauczycielstwo i urzędników, wygłoszone zostały tysiące odczytów i pogadanek w siedzibach czytelń i Kół T. S. L., przez nich urządzone setki wieców i zjazdów oświatowych, obchodów narodowych, wieczorów patryotycznych, oraz przedstawień dla ludu i młodzieży. Z radością też podnieść tu należy coraz liczniejsze zastępy duchowieństwa wpośród czynnych członków T. S. L.

Z ważniejszych szczegółów w dziale oświaty pozaszkolnej zaznaczyć przedewszystkiem należy duży przyrost domów ludowych: z końcem roku 1913 miało ich T. S. L. do swojego użytku 79, (w 1912 r. 67).

Praca noad zakładaniem i prowadzeniem wypożyczalń i czytelń, a łącznie z nią i praca odczytowa znaczne i wydatne dała w r. 1913 wyniki. Wprawdzie co do ilości czytelnie wzrosły stosunkowo niewiele, bo od 2.478 tylko 2.520, ale zato w porównaniu z tem, co dawniej bywało, wyjątkową otoczone były opieką ze strony Kół, wydatnie wzrosła ilość wygłoszonych odczytów i pogadanek (od 6.187 do 7.388), i stosunkowo obficie uzupełnione zostały nowemi książkami (w ilości 42.442). Obok zaś odczytów i pogadanek rozwijała się także działalność T. S. L. w urządzaniu obchodów narodowych i wieczorów patryotycznych (było ich w 1913 r. 1.159, a wśród tych około 800, poświęconych pięćdziesięcioleciu Powstania styczniowego); intensywniej także postępowała praca nad organizowaniem przedstawień dla ludu i młodzieży, oraz zabaw towarzyskich, tak bardzo przyczyniających się do niwelowania różnic między poszczególnemi warstwami naszego społeczeństwa.

Od dwóch lat trwa w Zarządzie Głównym praca nad przygotowaniem projektu nowego statutu. Gotowy już projekt w bliskiej przyszłości wejdzie pod obrady osobnego Walnego Zjazdu. Wewnętrzna organizacya T. S. L. od r. 1908 statutowej nie uległa zmianie. Poszczególne jednak ogniwa instytucyi są coraz bardziej spoiste, a poczucie solidarności i łączności pomiędzy niemi z roku na rok wzrasta. Ilość Kół T. S. L. od lat kilku powoli się powiększa, ubywa zato liczba Kół nieczynnych: w r. 1913 przeszło 86 proc. Kół przedłożyły dokładnie na ogół opracowane sprawozdania roczne, (w tem 29 drukowanych), wzrosła też znacznie (o 3.812) liczba członków Towarzystwa. O zaufaniu do T. S. L. przekonywa mimo przesilenia ekonomicznego i klęsk elementarnych wzmożona ofiarność społeczeństwa na rzecz T. S. L. Podczas kiedy „dary i składki dobrowolne" w r. 1908 przyniosły kwotę 7.795.71, to w r. 1913 wzrosły one do wysokości K. 39.089.84.

Obraz wzrostu T. S. L. w 1913 r. przedstawia się następująco: Kół 301, członków 41.702, szkół średnich 4, szkół wydz. i posp. 435, szkół początkowych 44, kursów dla dorosłych nalfabetów 117, kursów przemysłowych 55, ochronek 15, burs 20, osób, korzystających z nauki w szkołach i na kursach 32.486, uczelń i ognisk terminatorów 18, domów lud. 79, czytelń, wypożyczalń i bibliotek 2.520, książek w czytelniach 409.622, odczytów i pogadanek 7.388, obchodów narodowych 1.159, Dar Narodowy 3 Maja 60.464, zysk z przedsiębiorstw w koronach 17.306, dobrowolne dary i składki w koronach 39.089, obrót kasowy Zarządu Głównego 1,294.564, budżet Zarządu Gł. 1,015.049, koszty administracyjne Zarządu Głównego 23.189.

Zjazd T. S. L. w Białej

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Biała, 11 lipca.

Tegoroczny Walny Zjazd T. S. L. zwołany został do Białej, aby Zarząd główny tej instytucyi i delegaci z całego kraju mogli się bezpośrednio ze stosunkami na kresach zapoznać, zetknąć z miejscową ludnością polską, poznać jej kulturalne potrzeby i narodowe położenie. I bardzo dobrze się stało, że zjazd w Białej się odbył.

Uczestnicy w liczbie kilkuset przekonali się, że wyspa niemiecka na granicy Galicyi i Śląska położona — to środowisko przepojone fanatyczną nienawiścią do wszystkiego co polskie i pałające żądzą zgermanizowania, zgniecenia miejscowej ludności polskiej za wszelką cenę. Lokalna prasa niemiecka jak „Bielitz - Bialaer Anzeiger" i „Oestschlesische Deutsche Zeitung" powitała zjazd szeregiem nienawistnych, obelżywych artykułów, magistrat bielski wydał zakaz pojawiania się na ulicach miasta z odznakami, wreszcie Rada miejska w Bielsku w przeddzień zjazdu uchwaliła oburzenie prasie polskiej za napiętnowanie gwałtów niemieckich, dokonanych na Polakach przez Niemców w dniach 28 i 29 czerwca br., zaprotestowała przeciw „atakom" krakowskiej Rady miejskiej na władze w Bielsku i na Śląsku, oraz przeciw mieszaniu się Koła polskiego w sprawy śląskie". W ten sposób hakatyści niemieccy, posiłkowani przez oszczerczą kampanię socyalistów przeciw niektórym polskim działaczom kresowym, przygotowali opinię ludności niemieckiej na przyjęcie zjazdu. Atmosfera była duszną — toteż komitet lokalny T. S. L. powiadomiony o różnych pogróżkach Niemców, zawiadomił magistrat bielski w przeddzień zjazdu, że wszelka odpowiedzialność za ewentualne ekscesy spadnie na niemieckie władze, zaś do starostwa bielskiego zwrócił się o należytą ochronę. Starostwo skonsygnowało żandarmeryę, która porozstawiała po Białej patrole. Zjazd odbył się bez przeszkód zewnętrznych, w nadzwyczajnej, niebywałej dotąd harmonii i podniosłym nastroju.

Uzupełniając telefoniczną relacyę, zamieszczoną w ostatnim numerze naszego pisma z uroczystego otwarcia zjazdu, trzeba podnieść piękne przemówienie marszałka Dra Łazarskiego, który witał zjazd imieniem powiatu bialskiego. Mowca zaznaczył, że wszędzie wita zjazdy legalna reprezentacya miasta, w którym zjazd się odbywa. W Białej inaczej. Tem chętniej i z całą serdecznością, czyni to legalna reprezentacya powiatu, tego skrawka ziemi, który był od wieków, jest i pozostanie polskim. Charakteru tej ziemi nie może zmienić kilka osad niemieckich, przyjętych jako gości. Przyjmując ich, nie myśleliśmy, że może przyjść czas, kiedy rozzuchwalony gość będzie chciał gospodarza z domu wyrzucić. To się jednak owym „gościom" nie uda. Tu na tej ziemi, za czasów Rzeczypospolitej do starostwa lipnickiego należącej, znajdowały się leża zimowe husaryi polskiej. Tutaj Sobieski, jadąc pod Wiedeń, zbierał rajtaryę. Tutaj Jan Kazimierz przebywał, chroniąc się przed wrogiem. Tu przebywali konfederaci barscy, którzy rozbici w znacznej liczbie schronili się do Białej. Biała i powiat bialski wzięły czynny udział w powstaniach polskich w r. 1831 i 1863, do których wysłały licznych żołnierzy. Do powstań szła nietylko inteligencya, ale rękodzielnicy i włościanie. — Jesteśmy tu zatem na własnej, krwią polską przepojonej ziemi i obcoplemieńcom usunąć się z niej nie damy. Wkońcu p. marszałek podziękował TSL. zato, co na kresach zdziałało i życzył pomyślnych obrad.

Gorącem także było przemówienie posła ludności powiatu bialskiego p. Dobiji, który między innemi wyraził nadzieję, że przyszłe zjazdy będzie już polski burmistrz bialski i polski poseł sejmowy z miasta Białej wybrany witał.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes Dr Bandrowski przypomniał, że JE. ks. biskup Pelczar obchodzi jubileusz 50-lecia a poseł ks. L o n d z i n 25-lecie kapłaństwa i podniósł zasługi jubilatów, którym zjazd uchwalił przesłać telegramy z życzeniami.

Osobną wzmianką zaszczycił też prezes Bandrowski kilkunastoletnią działalność włościanina p. F r y d l a, na stanowisku prezesa Koła w Leszczynach, przysiółku Lipnika.

Po załatwieniu wstępnych czynności i przemówieniach reprezentacyjnych instruktor p. Ostrowski z Krakowa wśród oklasków umotywował następujący wniosek:

„Celem upamiętnienia i uprzytomnienia walnego zjazdu na polskiej ziemi w Białej, celem pozostawienia z tego zjazdu trwałej pamiątki i celem dodania otuchy kresowej ludności w twardej walce o byt narodowy, walny zjazd uchwala ufundowanie ochronki T. S. L. w Bielsku i wzywa delegatów, aby imieniem swych Kół deklarowali na ten cel udziały po 100 K.

Równocześnie p. Ostrowski zaznaczył, że I. Koło w Krakowie ofiarowało 500 K.

Poseł Z a m o r s k i ofiarował zebrane przez „Il. Gazetę Polską" koło 1000 K.

Wniosek entuzyastycznie przyjęto.

Przez dwa dni zjadu zdeklarowano na ochronkę polską w Bielsku blisko 7000 K.

Następnie prof. S i k o r a z Krakowa wygłosił referat pt. „Dar grunwaldzki a obrona narodowa kresów", w którym skreślił historyę „Daru grunwaldzkiego", stopniowy jego wzrost i ostateczny efekt, który w połowie bieżącego roku tak się przedstawiał:

zdeklarowano	1,665.000 K
wpłacono	1,109.136 K

Dar grunwaldzki prawie w całości został już wydany z jednej strony na zakupno gruntów i nieruchomości dla akcyi szkolnej na kresach zachodnich, a z drugiej strony na organizacyę i utrzymanie szkół dla miejscowości polskich na kresach wschodnich.

Referent postawił rezolucyę, w której zjazd dziękując społeczeństwu za Dar Grunwaldzki, wyraża przekonanie:

1) że wszyscy deklaranci złożą jak najrychlej a w każdym razie do końca br. całą zdeklarowaną kwotę i zarazem uzupełnią ją dalszemi deklaracyami do dwu milionów koron.

2) że społeczeństwo polskie, tej części kraju, która jest mniej narodowościowo zagrożona, wytęży wszystkie swe siły i skieruje całą swą ofiarność na potrzeby kresów zachodnich.

3) że społeczeństwo całe poprze wydatnie nowemi ofiarami fundusz budowy szkół wschodnich, nadsyłając na ręce Sekcyi Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, i

4) że przy każdej sposobności wszystkie sfery społeczeństwa stosownie do swej zamożności będą obficie dawać składki na T. S. L., uważając je za podatek narodowy".

Rezolucyę jednomyślnie uchwalono, poczem dokonano wyborów do poszczególnych komisyj.

Popołudniu delegaci zwiedzali szkoły i inne instytucye w Białej i okolicy przez T. S. L. utrzymywane. Grupa delegatów w liczbie koło 200 z posłem Dobiją na czele udała się do Bielska, aby zwiedzić Dom Polski. Kiedy policya zobaczyła grupę Polaków zdążającą do Domu Polskiego, w jednej chwili skonsygnowała się w znacznej liczbie otaczając „czułą opieką" polskich gości. W Domu Polskim prof. Podgórski skreślił przybyłym historyę i stan obecny tej instytucyi oraz organizacyj polskich tam się mieszczących. Tymczasem przybył do Domu Polskiego starosta bialski Dr F e d e r o w i c z, który prosił delegatów, aby wracając do Białej szli w małych grupach, nie gromadnie. „Nie trzeba drażnić Niemców".

Wieczorem obradowały komisye, poczem w auli seminaryum odbyła się abstynencka „wieczornica", podczas której wygłoszono szereg toastów. Pierwszy przemówił prof. Podgórski pijąc zdrowie Zarządu Gł. T. S. L. Odpowiedział mu wiceprezes szef sekcyi p. P i w o c k i. Przemawiali jeszcze poseł Z a m o r s k i, prof. P i a s e c k i i p. W i e r c z a k. Delegaci spędzili dwie godziny na miłej towarzyskiej pogawędce.

Nowy Zarząd T. S. L.

W drugi dzień dokonano między innymi wyborów do Zarządu i Rady nadz. T. S. L. Przeszła w całości lista zaproponowana przez Zarząd, z wyjątkiem Dra Ryszarda K u n i c k i e g o, socyalisty, który upadł, a wybrany został postawiony przez delegatów poseł Z a m o r s k i. — Głosowało 361 delegatów. Wybrani zostali na lat 3: Dr Bandrowski Ernest (314 gł.), Dr Grabowski Tadeusz (348 gł.), Gruszecki Stanisław (347 gł.), Januszewski Antoni (341 gł.), Mazur Władysław (359 gł.), Mohr Antoni (359 gł.), Nowak Andrzej (352 gł.), Dr Piepes-Poratyński Jan (361 gł.), Dr Próchnicki Zdzisław (361 gł.), Sikora Wincenty (356 gł.), Srokowski Stanisław (359 gł.), Trzeciak Jan (285 gł.). Na dwa lata: ks. Dr Fijałek (352 gł.), Dr Świgost Michał (316 gł.). Na jeden rok: red. „Piasta" Rączkowski Józef (279 gł.), Zachara Józef (333 gł.).

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: Dr Głąbiński Stanisław (355 gł.), Zamorski Jan (211 gł.), Serczyk Józef (356 gł.), Parczyński Józef (360 gł.), Dr Rowiński Stanisław (359 gł.), Dr Starzewski Maryan (359 gł.), Dr Surzycki Stefan (356 gł.).

Kuryer polityczny.

Sankcya ustawy o reformę wyborczą.

Wczorajsza gazeta urzędowa ogłosiła sankcyonowanie przez cesarza ustawy o reformie wyborczej sejmowej galicyjskiej. Sejm zostanie rozwiązany 15 b. m., jak to już w sobotę donosiliśmy. Podróż namiestnika Korytowskiego, o którego pobycie w Krakowie, donosimy na innem miejscu, stoi w bezpośrednim związku z przygotowaniami wyborczemi. — Wszystkie partye polityczne podjęły już obrady i wstępne przygotowania, celem organizowania Komitetów wyborczych i układania listy kandydatów. Najenergiczniej przygotowują wybory Rusini.

Ks. Wied rezygnuje.

Awantura albańska zaczyna dobiegać końca. Jak donoszą pisma włoskie, ks. Wied w formie oficyalnej uznał trudności swojej sytuacyi. Powołał on do pałacu posłów wszystkich mocarstw i admirała angielskiego, którym oświadczył, że pozbawiony wszelkich środków finansowych i wojskowych nie może zapanować nad powstaniem. Zwraca się zatem do mocarstw z apelem i to pilnym, aby dostarczyły Albanii odpowiednich środków finansowych i uzbrojonych ludzi w celu stłumienia powstania w Epirze i powstania muzułmańskiego. Książę postawił to żądanie w formie bardzo kategorycznej, jako „conditio sine qua non". Gdyby mocarstwa warunki jego odrzuciły, książę zdecydowany jest ustąpić.

Wczoraj zaś, jak donoszą telegramy, odbyło się pod przewodnictwem księcia wielkie zgromadzenie notablów dla narad nad obecnem położeniem. W zgromadzeniu wziął także udział Prenk - Bib - Doda, oraz Ismail Kemal. Wyrażono z wielu stron przy tem dla księcia sympatye. Zwłaszcza oświadczył Boljetinac, że choć książe nie pochodzi z pośród Albańczyków, ale został przez Europę wyznaczony. Albańczycy są mu wierni. Gdy go jednak zmuszono do opuszczenia Albanii, nie powinien nikt inny przyjmować tego mandatu, gdyż Albańczycy nie są dziećmi, z którymi możnaby się bawić. Wkońcu urządzono księciu ponowną manifestacyę z wyrazami sympatyi.

Losy ks. Wieda spoczywają teraz w rękach Europy.

KRONIKA.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 48 zachód przypada o godz. 7 min. 45; długość dnia godzin 15 minut 55.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we wtorek śś. Bonawentury i Marcelina, pojutrze we środę Rozesł. Ap. śś. Henryka i Dawida.

Pogoda. Dnia 12-ego lipca termometr doszedł od + 15.4 do + 27.0 C. barometr wahał się.

Dnia 13 lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 744.1 mm, termometru + 18.1 C. Wiatr wschodni.

Kraków, dnia 13 lipca.

Obchód grunwaldzki w Krakowie. W dniu wczorajszym uczcili Krakowianie rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego uroczystym obchodem, który wyrósł do rozmiarów pięknej i podniosłej manifestacyi. O godzinie 11.30 odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Leszczyńskiego, poczem ks. Wojewodzic wygłosił patryotyczne kazanie. Kaznodzieja wskazał na przepiękną chwilę w dziejach naszej historyi, która świadczy i świadczyć będzie po wieki o mocarnych siłach drzemiących w naszem społeczeństwie. Tylko w zespoleniu razem i w solidarności możemy liczyć w przyszłości na zwycięstwa.

W Nabożeństwie, na które przybył ks. arcybiskup Simon, wzięły udział liczne delegacye, między innemi delegacya „Sokoła" krakowskiego, weterani z r. 1863, cechy, młodzież rękodzielnicza oraz tłumy pobożnej publiczności. Po nabożeństwie złożyła delegacya „Straży Polskiej" na sarkofagu króla Władysława Jagiełły w katedrze wieńce. Na dziedzińcu zamkowym przemówił do zgromadzonych szambelan Dr Lubecki.

Wieczorem udała się publiczność pochodem pod pomnik Jagiełły, gdzie po odśpiewaniu szeregu pieśni patryotycznych pochód się rozwiązał. Przez cały dzień wczorajszy zbierały uproszone panie datki na rzecz „Straży Polskiej". Grupa uczestników obchodu udała się po południu do Niepołomic, gdzie sypano kopiec grunwaldzki.

Namiestnik w Krakowie. Przez wczorajszy dzień bawił w Krakowie namiestnik Dr Korytowski. W południe był na śniadaniu u prez. Dra Leo. Na śniadaniu byli obecni między innymi J. E. prezydent apelacyi Hausner, generał Kuk, del. Fedorowicz, red. Konopiński, marszałek Skrzyński i dyr. Paszkowski. Po południu był p. Namiestnik obecnym na konkursie hippicznym, po którym złożył wizytę J. E. biskupowi Sapieże w Woli Justowskiej. Po obiedzie wydanym w kasynie szlacheckim przy ul. Wolskiej i po odbytych konferencyach politycznych, związanych z przyszłymi wyborami do Sejmu namiestnik odjechał do Lwowa wieczorem.

Komisya teatralna. Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Leo. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie członka komisyi Dra Lucyana Rydla z działalności teatru miejskiego za ostatni sezon.

Z teatru ludowego *(h)*. W szeregu wznowień sławnych komedyj polskich, które ukazują się na scenie teatru ludowego, aby przypomnieć publiczności polskiej skarby naszej twórczości literackiej, wystawiono w sobotę krotochwilę 3-aktową Jordana „Myszy bez kota". Tematem jej są stosunki na wsi, w zamożnym dworze, którego właściciel buja po świecie, a tymczasem rządca wraz z przygodnymi gośćmi bawią się na koszt właściciela. Przypadek sprowadza niespodziewanie właściciela do domu, co pociąga za sobą szereg bardzo komicznych epizodów.

Przez scenę przesuwają się wesołe i zabawne postacie pisarza, ogrodniczka, organisty, i żyda pachciarza. Zawikłania kończą się szczęśliwie. Hrabia żeni się bogato i pod wpływem tego szczęśliwego ewenementu przebacza „myszom" bawiącym się „bez kota".

Całość zaprezentowana była dobrze. Kilka skróceń w drugim akcie przyczynićby się mogło skutecznie do podniesienia tempa, na czem komedya by wiele zyskała. P. Turski dał doskonałą kreacyę poufałego a dobrze wytresowanego żydka pachciarza, organistę-łacinnika kreował z powodzeniem p. Morzewski, inne postacie zaprezentowali w poprawnej interpretacyi pp. Bienin, Wysocki, Motyczyński, Szkudelski i Hoffman. „Piękności" wiejskie z powodzeniem reprezentowały panie Kwiecińska i Hanzlikówna, zaś poważne matrony p. Gajewska i Horowiczowa. Fertyczną wdówką była p. Szpak-Bandrowska.

Z uznaniem dla teatru ludowego zaznaczyć trzeba, że powoli zaczyna przyzwyczajać publiczność do wyłącznie polskiego reperturu, co stanowi poważne plus w uprawnieniu teatru nietylko do istnienia, ale i do żądania gorącego poparcia ze strony mieszkańców Krakowa.

W niedzielnej obsadzie „Panieńskich Skał" zaszła zmiana o tyle, że rolę Złobrewy, którą dotychczas grała p. Święcicka, objęła p. Horowiczowa, wywiązując się z zadania bardzo dobrze.

Z życia akademickiego. Dnia 8 bm. odbyło się w Kółku archeologicznem U. U. J. doroczne Walne Zgromadzenie, na którem w skład nowego Zarządu weszli: p. Helena Gałkówna prezes, p. Zarzycki Stanisław wiceprezes, p. Zawodziński Adam sekretarz, p. Sołdrowski Jan bibliotekarz, p. Udrycki Stanisław, skarbnik. Do kom. szkontr. weszli p. Jurkiewicz Wojciech prezes i Synowiec Tadeusz, Stankiewicz Maryan — członkowie.

Zbrodnia przy ul. Szewskiej. Do mieszkania przy ul. Szewskiej l. 16 powrócił wczoraj z przechadzki czeladnik masarski 21 lat liczący Jan Szymski, zajęty w masarni p. Grabowskiego. W kilka minut później nadszedł przyjaciel Szymskiego Gozdecki, również pomocnik masarski. Zmęczony spacerem Szymski usiadł na łóżku i począł układać się do snu. Gozdecki, który obszedł kilka szynków, gdzie raczył się alkoholem, wszczął bez powodu sprzeczkę ze Szymskim. W czasie kłótni jaka się wywiązała, Gozdecki skoczył do kuferka i dobywszy z niego olbrzymi masarski nóż, ugodził nim w pierś Szymskiego trzechkrotnie. Napadnięty zasłonił się ręką i krzyknął: „Jezus Marya, ratuj mię Turmiński" (drugi kolega Szymskiego, znajdujący się w pokoju). Turmiński ochłonąwszy z przerażenia rzucił się na pomoc ofierze, ale rozszalały Gozdecki i na niego również zamierzył się nożem. Turmiński wybiegł przeto na ulicę i krzyknął: „krew, morderstwo!".

Gdy Turmiński wybiegł na ulicę, Gozdecki jeszcze raz **zadał swojej ofierze pchnięcie nożem** z taką siłą, że nóż przebiwszy pierś, wyszedł plecami i wbił się na kilka centymetrów w podłogę. Czeladnik masarski Jan Kasprzyk, który bezpośrednio po tym uderzeniu wpadł do pokoju, opowiada, iż tylko **z trudem udało mu się wyrwać nóż z piersi zabitego....** Po wydobyciu noża, **Szymski westchnął i skonał.** Zawiadomiono natychmiast o zbrodni pogotowie ratunkowe i policyę. Lekarz dyżurny Dr Tyrpa, stwierdził już tylko zgon. Podczas oglądania trupa Gozdecki siedział przy stole podparty ze wzrokiem utkwionym w ziemię. Gdy zobaczył wchodzącego komisarza p. Jałę i żołnierzy policyjnych, zaczął przeraźliwie krzyczeć i rzucać się po ziemi. Nożowca zatem skrępowano i pod silną strażą odstawiono „pod telegraf".

Przesłuchiwany Gozdecki **przyznał się do czynu,** dodając jednakże, że dokonał zbrodni będąc zupełnie pijany. Dalszych zeznań nie można było od szaleńca wydobyć, gdyż co chwilę przychodziły nań ataki spazmatycznego płaczu.

Według orzeczenia lekarzy, Gozdecki nie był pijany.

Obecny przy okropnej scenie morderstwa czeladnik masarski Turmiński, skreśla w ten sposób historyę mordu:

„Po godzinie 9-ej Szymski przyszedł do mieszkania ze spaceru, potem przyszedłem ja, a nieco później Gozdecki. Kiedy ja stałem przy oknie, oni zaczęli się kłócić, lecz nie uważałem o co. Szymski zakrzyknął na Gozdeckiego: „Czegoś taki wesół, idź lepiej spać". Oburzył się na tę uwagę Gozdecki i jął Szymskiego wyzywać. Starałem się kłótnię zażegnać, ale napróżno, gdyż zatarg zaostrzał się coraz bardziej. Wreszcie jeden drugiego zaczął popychać. Kiedy Szymski usiadł na swoim łóżku i zdjął surdut, Gozdecki otworzywszy kuferek, wydobył noża i bez słowa ugodził nim kilka razy Szymskiego. Śmiertelnie ranny, podniósł się jeszcze z łóżka i zawołał do mnie: „Jezus, Marya, ratuj mnie". Pobiegłem mu na pomoc, ale Gozdecki zagroził mi też nożem i gonił za mną po schodach, tak, że musiałem uciec, aby się samemu uratować.

Echa morderstwa w Prądniku Białym. W sobotnim numerze podaliśmy przebieg morderstwa w Prądniku Białym. Dochodzenia przeprowadzone przez komisarza policyi p. Dobrowolskiego, wykryły sprawcę mordu w osobie szeregowca Antoniego Łacioka. Morderca początkowo wypierał się winy, gdy mu jednak komisarz p. Dobrowolski wskazał na ślady krwi na mankietach — **Łaciok przyznał się do winy.**

Wczoraj przeprowadziła policya rewizyę w mieszkaniu przyjaciółki Łacioka, Katarzyny Bartosik. W posiadaniu jej znaleziono złoty zegarek, kolczyki i pierścionki i t. p. Przedmioty te ofiarować miał Bartosikównej Łaciok. Śledztwo niewątpliwie ustali skąd Łaciok miał te przedmioty.

W ten sposób dzięki zapobiegliwej akcyi śledczej p. Dobrowolskiego, morderca dostał się niemal natychmiast w ręce sprawiedliwości.

Z „Koła Polonistów". Na Walnem Zgromadzeniu „Koła Polonistów" w skład Zarządu wybrani zostali: prezes Julian Krzyżanowski, wiceprezes Apolinary Krupiński, sekretarz Henryk Tański, skarbnik Kazimiera Bzowska, bibliotekarz Tomasz Kołodziej, oraz: Maryla Kozińska, Szczęsny Fidziński, Tadeusz Pizlo i Eugeniusz Zdrojewski. Komisya rewizyjna: prezes Sefan Podworski, oraz członkowie Marya Wydżdżanka i Klemens Jędrzejewski.

Zmiana repertuaru teatru ludowego następiła w tym tygodniu w dwóch dniach. Zamiast „Loli" grana będzie we Wtorek „Królowa Przedmieścia", zaś we śro-

dę dla wycieczki włościańskiej z Zassowa odegrana będzie sztuka Turskiego „Za wolność". Środowe przedstawienie rozpocznie się o godzinie 6 wiecz. W piątek wraca w repertuar znowu „Popychadło".

Zapasy atletów krakowskich, rozegrane wczoraj na boisku „Cracovii" oddały pierwszą nagrodę i „mistrzostwo Krakowa" p. Pawlikowskiemu, którego piękna i zajmująca walka z p. Płatkiem została po 20 minutach uznana za nierozstrzygniętą. Drugą nagrodę przyznał sędzia p. Płatkowi, trzecią otrzymał p. T. W. (dentysta, który złożył przez to dowód, że potrafi wyrwać pacyentowi wszystkie zdrowe zęby). Wyróżnili się nadto zwinnością i sprawnością chwytów pp. Dobrzański, Dacków, Świegoń i Pietrzak, którzy swym starszym przeciwnikom uczynili wcale niełatwem zadanie położenia ich na obie łopatki.

Zarąbany przez policyanta Rusina. W sobotę popołudniu byli przechodnie ulicy Smoleńsk świadkami zajścia o krwawym epilogu, spowodowanego przez żołnierza policyjnego. 27-letni Paweł Ciupka, pławił konia należącego do oddziału konnego „Sokoła" w Wiśle. W tej chwili nadszedł policyant nr. 284 i zwrócił uwagę służącego, że w tem miejscu koni pławić nie wolno. Przyszło do sprzeczki, po której policyant kazał służącemu konia odprowadzić do stajni. Policyant wszedł razem z Ciupką do stajni przy ul. Smoleńsk, gdzie znów przyszło do sprzeczki. Sprzeczka ta tak zdenerwowała krewkiego żołnierza policyjnego, iż dobył pałasza i zadał nim służącemu dwa straszne cięcia w lewą rękę. Lekarze stwierdzili przecięcie żył i ścięgien. Do wieczora Ciupek nie odzyskał przytomności. Policyant, Rusin, zwie się Kosterwa, klął po rusku i jak stwierdzają liczni świadkowie użył broni, zupełnie nie mając ku temu powodu. Mimo licznych wypadków nietaktownego zachowania się żołnierzy policyjnych, mimo ciągłych użytków broni białej, Komenda oddziału wojskowo-policyjnego, widocznie nie dość energicznie pracuje nad żołnierzami, którzy coraz częściej dopuszczają się tych nieludzkich wprost występków. Ranny człowiek pozostanie kaleką na całe życie. Któż wobec tego da utrzymanie temu człowiekowi?

Byłby najwyższy czas, aby Dyrekcya policyi, jako władza cywilna, której podlegają bądź co bądź żołnierze policyjni, położyła kres tym anormalnym stosunkom.

Wykrycie sprawcy kradzieży w kwieciarni. Przed trzema dniami włamali się nieznani sprawcy do kwieciarni p. Karoliny Michalskiej i skradli z kasy podręcznej 1.500 K. gotówką. Wczoraj policya wyśledziła jednego ze sprawców tej kradzieży w osobie 18-letniego Jakóba Długosza, którego odstawiono „pod telegraf".

Kronika zamiejscowa

Poseł Dr Ignacy Wróbel wystąpił ze stronnictwa ludowego a wstąpił do partyi Stapińskiego. Donoszą o tem „Polnische Nachrichten", zbliżone do stapińszczaków. Nie dodają jednak, czy p. Wróbel zgłosił wystąpienie z Koła polskiego, co p. Stapiński uważa za warunek przyjęcia „niewiernych" posłów do swego stronnictwa. Przypominamy, że wybór Dra Wróbla w powiecie chrzanowskim przeprowadził w r. 1911 namiestnik Bobrzyński przy pomocy nadużyć wyborczych, jakich nie było w żadnym innym powiecie.... Chodziło wówczas o obalenie kandydata chrześcijańsko-ludowego. („Ilustr. Nowy Dziennik" dzisiaj donosi, że p. Stapiński zgodził się na to, by Dr Wróbel nie występował z Koła polskiego....).

Zabójstwo w Jordanowie. W nocy z soboty na niedzielę gromada pijanych chłopów zamordowała w bestyalski sposób murarza Jana Arendarczyka. Chłopi ci, dwóch braci Wójtowiczów i dwóch ich krewnych przejeżdżało wśród krzyku wozem koło chałupy Arendarczyka i popadło z nim w sprzeczkę. Gdy Arendarczyk schronił się do domu, pijani chłopi wyłamali drzwi i nożami go zmasakrowali tak, że na miejscu ducha wyzionął. Żandarmerya nad ranem aresztowała morderców.

Defraudacya? Rozeszły się pogłoski, że w Oświęcimiu na poczcie wykryto defraudacyę. Wysokość kwoty zdefraudowanej wynosi ponad 1.200 koron. Sprawcę aresztowano.

Gubatta w Bielsku? Z Bielska donoszą nam, że przyjechał tam radca namiestnictwa Gubatta, ten sam, który wiceburmistrza m. Tarnopola skazał niedawno na więzienie za obrazę majestatu. Gubatta ma prowadzić śledztwo w sprawie demonstracyj Polaków przeciw Niemcom, jakie miały miejsce w Żywcu, Komorowicach i t. d., jako „rewanż" za niemieckie prowokacye w Bielsku. W kołach polskich fakt wysłania Gubatty wywołał zdumienie....

Dom polski w Bielsku w niebezpieczeństwie. Niemcy bielscy chcąc się zemścić na Polakach, wypowiedzieli Polakom pożyczkę ciążącą na hipotece Domu Polskiego w Bielsku. Dług ten wynosi 18.000 Koron. O ile fundusz ten się nie znajdzie w najkrótszym czasie, Dom Polski przejdzie na własność Niemców. Społeczeństwo polskie żadną miarą do takiej klęski i upokorzenia dopuścić nie może.

Ponieważ p. Feliks Jasieński cofnął propozycyę ofiarowania swych zbiorów Warszawie, przeto magistrat warszawski rozwiązał komisyę, która miała zbadać zbiory i ułożyć warunki przejęcia zbiorów.

Ze świata.

Rosyjska Rada państwa uchwaliła ostatecznie ustawę o szkołach prywatnych, której treść podaliśmy niedawno. Po udzieleniu sankcyi cesarskiej, ustawa dość korzystna dla polskiego szkolnictwa prywatnego wejdzie w życie.

Prezydentem francuskiej Ligi patryotów wybrany został na miejsce zmarłego Pawła Deroulede'a znakomity katolicki powieściopisarz i krytyk Maurycy Barres, członek Izby deputowanych. Liga patryotów ma — jak wiadomo — budzić we Francyi idee wzmacniania narodu, rewanżu na Niemcach i odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Barres zapewnił, że Liga pozostanie zawsze wierną Metzowi i Strassburgowi...

Z dziedziny wojskowości.

Z żandarmeryi. Z Wiednia donoszą, że cesarz zatwierdził następujące zmiany w nazwach i odznakach stopni u szeregowców żandarmeryi austryackiej:

„Żandarm" (jak dotąd), odznaki: 2. gwiazdki z celluloidu. 2. „Plutonowy" (dotąd „żandarm tytularny plutonowy"), odznaka : 3 gwiazdki z cel. „3. wicewachmistrz" (dot. „żandarm, tyt. wachmistrz") odznaka: jedwabny żółty galon na kołnierzu szerokości 13 mm, 3 gwiazdki z cel. 4. „Wachmistrz 2 kl." (dot. „Plutonowy tyt. wachmistrz") i 5. „Wachmistrz 1 kl." (dot. „Wachmistrz-kom. posterunku"), odznaka dla obydwu ostatnich: srebrny galon na kołnierzu 13 mm szerokości i 3 gwiazdki jedwabne.

Gażyści bez rangi w żandarmeryi będą odtąd nosili tytuły: „Wachmistrz sztabowy" i „Wachmistrz okręgowy". Ich odznakę będą stanowiły: dwa galony srebrne na kołnierzu, jeden nad drugim, szerokości 13 i 6 mm, oraz 3 gwiazdki jedwabne. Natomiast odpada noszony dotąd przez nich na kołnierzu, jako odznaka, guziczek.

Nowy typ łodzi torpedowych. Z Berlina donoszą, że już w najbliższym czasie zmienionym zostanie typ łodzi torpedowych, których koszt budowy zwiększy się przez to znacznie. I tak 6 nowych łodzi, budowanych obecnie w warsztatach Schichau w Elblągu, ma długości 70 m, 636 t pojemności i zanurzają się na 4 m. Maszyny zaś turbinowe będą im dawały niesłychaną szybkość, bo przeszło 60 km na godzinę. Każda z tych łodzi będzie kosztowała przeszło 2 miliony marek.

Łodzie torpedowe dotąd budowane miały tylko 564 t. pojemności.

Nekrologia.

Dr Stefan Brablec profesor gimnazyalny zmarł w Krakowie, licząc lat 36. Pogrzeb odbył się dzisiaj popołudniu na cmentarzu krakowskim. Zmarły był niepospolitym znawcą filologii klasycznej i pełnym zapału wielbicielem starożytnej kultury. Ogłosił drukiem kilka komentarzy do dzieł klasycznych. Swych uczniów umiał on zapalać do studyum klasycznego i gdyby nie choroba a następnie śmierć, która przedwcześnie przerwała jego pracę naukową i nauczycielską to położyłby na stanowisku profesora niemałe społeczne zasługi. Uczniowie gimnazyalni w Bochni i Krakowie, w których ś. p. Brablec wszczepiał swoje umiłowanie klasycyzmu i zapał do piękna, zachowają na zawsze w pamięci postać sympatycznego nauczyciela. M.

Składki: P. Jan Dobrzański złożył w Książęco-Biskupim Konsystorzu kwotę 10 kor. na fundusz budowy kościołów, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wiktoryi Drozdowskiej w Wadowicach. P. Józefowa Krzeszowa złożyła 200 kor. na budowę kościoła w Dębnikach.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: »Opowieści Hoffmana«, opera fantastyczna I. Offenbacha; gość. występ Ady Sari.
We wtorek po raz pierwszy nowość: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We środę: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We czwartek: »Mignon«, opera Thomasa; gościnny występ Ady Sari.
W piątek; »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
W sobotę: »Faust«, opera Gounoda, gościnny występ Ady Sari.
W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Trubadur«, opera Verdi'ego.
W niedzielę wiecz: »Polska krew«, operetka O. Nedbala.
W poniedziałek; »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We wtorek: »Cyganerya«, opera Puccini'ego, ostatni gościnny występ Ady Sari.

Repertuar Teatru Ludowego.

Poniedziałek: »Myszy bez kota«.
Wtorek: »Królowa Przedmieścia« (z Wyrwiczem).
Środa: »Za wolność« (przedstawienie zakupione dla wycieczki z Zasowa).
Czwartek: »Panieńskie Skały«.
Piątek: »Popychadło«.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konkurs Związku Kół śpiewackich w Poznaniu na pieśń „a capella" dał wynik pomyślny. Nadeszło 64 utworów, z tych 13 uznano za odpowiadające warunkom konkursu. Za najlepszą uznano „Hulankę" pod godłem „Wesoła piosenka". Autorem jest F. Nowowiejski, który jednak nie otrzymał nagrody ponieważ utwór jego nadszedł po terminie. Dalszymi laureatami są: St. Fujarski (I. premia), ks. Dr Chlondowski (II. pr.), Waleryan Styś z Krakowa (III. premia), oraz Szczęsny Sieja, Wal. Styś, Poniecki, Nowowiejski i Błażejczyk, którzy otrzymali uznanie.

Z Litewskiego Tow. Naukowego w Wilnie. Dosyć oryginalny wypadek zaszedł na posiedzeniu plenarnem członków Litewskiego Tow. Naukowego w Wilnie w dniu 25 z. m. Oto istniejąca od lat czterech w Genewie tak zw. „Academie des Sciences a Geneve", która niedawno obdarzyła prezesa Lit. Tow. Naukowego, Dra Basanowicza, tytułem „profesora honorowego", a redaktora „Litwy", Dowojnę-Sylwestrowicza stopniem „doktora filozofii", nadesłała Tow. swe pozdrowienie. Na posiedzeniu rannem dnia tego powzięto uchwałę przesłania „Akademii" podziękowania. Wszakże na posiedzeniu wieczornem pp. Szaulis, Krauczunas i Janułajtis wyjaśnili, czem właściwie jest ta „Akademia". Otóż „rektorem" jej jest p. Weber, który założył kilka innych instytucyj tego rodzaju i napisał w języku francuskim „Historyę Litewską" i „mitologię litewską", obie nagrodzone przez tęż „Akademię". Są to bezwartościowe streszczenia Narbutta. „Kanclerz" tejże Akademii, Dukszta na zasadzie sfałszowanego atestu został przyjęty do uniwersytetu, lecz niebawem też z niego wyrzucony. Ze swej strony „Viltis", obszernie omawiająca sprawę, oświadcza, iż nigdy nie była dumna z zaszczytów, spadających na Litwę z ręki „Akademii Genewskiej", znając dobrze jej wartość naukową. Nic też dziwnego, że po takich wyjaśnieniach zapadła nowa jednogłośna uchwała wykreślenia z protokołu posiedzenia rannego postanowienia co do odpowiedzi na gratulacyę genewską.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski ziemski Bank kredytowy. Towarzystwo akcyjne we Lwowie zawiadamia, że w dniu 30 czerwca 1914 r. wynosił: kapitał akcyjny pełno wpłacony kor. 3,000.000, listów zastawnych było w obiegu na kor. 16,614.000, książeczek wkładkowych wydano na kor. 2,188.573.75.

Budowle kolejowe w Galicyi. „Reichspost" pisze: W celu złagodzenia groźnego położenia Galicyi, spowodowanego kryzysem zeszłorocznym, wszczęto ogólną akcyę pomocniczą, w której zarząd kolejowy bierze duży udział. Ministerstwo kolejowe przyspieszyło rozpoczęte już budowle inwestycyjne na liniach galicyjskich, a także powoduje wykonanie szeregu większych nowych budowli, w których nietylko tysiące robotników znajdzie zarobki, lecz także przemysł i kupcy zamówienia. Te nowe budowle będą: przebudowa mostu na Przemszy, adaptacye i powiększenie dworca w Oświęcimiu, rozszerzenie stacyi w Szczakowy, przebudowa ulicy Warszawskiej w Krakowie, stacya ruchu w Mydlnikach, budowle dla pracowni wozów w Tarnowie, rozszerzenie stacyi w Czarny, w Radymnie i Lubaczowie, zakłady magazynowe w Tarnopolu, Stryju i Samborze; w Brodach, w Stanisławowie, Chryplinie, Widynowie, Wiercianach rozszerzenie stacyj; budowa nowego dworca osobowego w Krakowie; kasarni kolejowej w Dębicy; budowli w Dębicy, w Tarnobrzegu, we Lwowie, w Krasnem, Tarnopolu, Stryju i Matynowie.

Robotnicy sezonowi w Niemczech. W 28 „Rocznika niemieckiego Towarzystwa rolniczego", który obecnie wyszedł z druku, znajdujemy wiarogodne cyfry sezonowej emigracyi tak według krajów pochodzenia sezonowego robotnika, jak również zajęcia ich w rolnictwie i przemyśle w poszczególnych krajach Rzeszy niemieckiej. W porównaniu lat 1909 z 1911 wzrosła liczba sezonowych robotników o 79.000 i to wskutek korzystnej konjunktury w przemyśle, który zdołał zatrudnić 2/3 nadwyżki. Ta okoliczność jednak nie zmienia faktów bo rolnictwo niemieckie w większej mierze skazane jest na zasilanie się zagranicznym sezonowym robotnikiem jak przemysł.

Rolnictwo niemieckie potrzebowało w roku 1911 pomocy **przeszło 374.000** robotników sezonowych, przemysł zaś 306.000. Wskutek silnego ograniczenia produkcyi fabrycznej w roku 1913 zmalał znacznie popyt za robotnikiem sezonowym w przemyśle a podobne przejścia miały miejsce także z wiosną roku 1914, co spowodować musiało pamiętne sceny, które miały miejsce w Mysłowicach i Katowicach, skąd o żebraczym chlebie chłop polski piesz powracać musiał do kraju.

Na cyfrę 374.000 robotników sezonowych zatrudnionych w roku 1911 w rolnictwie: 237.000 pochodziło z Królestwa i Rosyi 110.000 z Galicyi, z innych krajów Austro-Węgier 13.700, z Holandyi i Belgii 10.230, a ci ostatni zajęci byli wyłącznie w Prowincyi nadreńskiej i Westfalii. W ogólności na robotnika sezonowego skazane są w większej mierze wschodnie kraje Rzeszy niemieckiej, a jak udowadniają badania statystyczne, także południowo-niemieccy wielcy właściciele ziemscy skazani są z każdym rokiem na coraz większą ilość sezonowego robotnika. Jak twierdzą niemieccy agraryusze, wstrzymanie emigracyi sezonowej przez Rosyę przyniesćby musiało ruinę niemieckiego rolnictwa, zaś cyfra zatrudnionego robotnika sezonowego w przemyśle 306.000 dowodzi, że i przemysł niemiecki znalazłby się w smutnem położeniu.

Utworzenie kartelu cukrowego w Rosyi. Jak donoszą z Petersburga 17 najpoważniejszych fabryk w Rosyi postanowiło utworzenie kartelu. W Rosyi istnieje bowiem tylko prawo oznaczające ilość produkcyi przeznaczonej do wywozu zagranicznego, a zarazem zapasów, jakie muszą być magazynowane przy każdej fabryce. Przez to zatem nastąpiło uregulowanie wewnętrznej konsumcyi krajowej tak, że nawet bez kartelu milcząco istniały pomiędzy fabrykami postanowienia, tak co do cen, jak również rejonowanie i przerabianie ilości buraków. W ostatnich dwóch kampaniach nie mogły rosyjskie fabryki cukru wywieźć całej nadwyżki swych zapasów, to spowodowało żywą walkę konkurencyjną pomiędzy poszczególnemi fabrykami, zmuszając do ustalenia ceny. Kartel ma regulować kwestyę wywozu, zatem trzeba będzie się liczyć z tą ewentualnością, że przemysł cukrowniczy rosyjski wykorzysta cały przeznaczony dlań przez konwencyę brukselską kontyngent wywozowy, co dotychczas nigdy nie było praktykowane, kwestya ta jest w sferach cukrowniczych żywo omawianą.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 lipca).

Po śmierci Hartwiga.

Belgrad. („Serbskie Biuro prasowe"). Pogrzeb Hartwiga odbędzie się we wtorek o godz. 9 rano. Wezmą w nim udział członkowie ciała dyplomatycznego, dygnitarze cywilni i wojskowi, cały belgradzki garnizon i całe duchowieństwo belgradzkie z metropolitą na czele. Król będzie specyalnie na pogrzebie reprezentowany. Zwłoki będą złożone na cmentarzu belgradzkim. — Zmarłemu zostaną oddane wojskowe honory. Kupcy postanowili w dniu pogrzebu zamknąć sklepy. Dzienniki zamieszczają artykuły, podnoszące przyjaźń i zasługi Hartwiga, którego śmierć oznacza dla Serbii wielką stratę.

Belgrad. (T. B.) O ostatnich chwilach Hartwiga donoszą jeszcze, iż Hartwig w dniu śmierci zjadł kolacyę w mieszkaniu w poselstwie rosyjskiem, poczem bawili u niego następca tronu Aleksander i ks. Paweł. Zamierzał on wieczór spędzić z córką w jednym z publicznych ogrodów w bioskopie. O godz. 9 wiecz., udał się we własnym powozie do poselstwa austryacko-węgierskiego, gdzie nic nie jadł, ani nie pił, a także nawet nie przyjął ofiarowanego mu przez bar. Giesla papierosa, tylko palił dwa własne papierosy rosyjskie. Natychmiast, gdy zaniemógł, bar. Giesl zawołał służącego, żonę i pokojówkę i sam wezwał lekarza Dra Rybnikara, który wkrótce przybył. Bar. Giesl ofiarował przewiezienie zwłok Hartwiga do poselstwa rosyjskiego przez służbę poselstwa, ale zastępca Hartwiga Strandmann odmówił. Tak samo odmówił prośbie o zaczekanie aż do przybycia zapowiedzianego prefekta miasta.

Belgrad. (WAT.) Pogrzeb posła Hartwiga ma być urządzony na koszt Serbii. Rząd serbski zwrócił się już w tej sprawie do rządu rosyjskiego. Dzienniki skrajnie radykalne serbskie domagają się obdukcyi zwłok Hartwiga, **ponieważ podejrzewają, że „Hartwig został w poselstwie austryackiem otruty". (??!!)**

Belgrad. (T. B.) Ponieważ poseł austryacki otrzymał z pewnej strony wiadomości, iż zamierzona jest przeciw poselstwu podwójna akcya, przekraczająca ramy demonstracyi, serbska policya na interwencye posła bar. Giesla, poczyniła wczoraj wieczór nadzwyczajne środki ostrożności przed budynkiem poselstwa. Do g. 12.30 w nocy nie przyszło do żadnego wypadku.

Żałoba po Hartwigu.

Belgrad. (Tel. wł.) Żałoba po Hartwigu przybrała ogromne rozmiary. Wszystkie domy są przybrane flagami żałobnymi. **Powstał projekt, aby dla Hartwiga postawić pomnik.** Pisma wykorzystują pogłoski związane ze śmiercią Hartwiga do agitacyi przeciw Austro-Węgrom. Obiega pogłoska, że śmierć Hartwiga **nie była naturalną, ale okryta jest tajemnicą.** Jedno z pism serbskich donosi, że **bardzo ważny dokument, który Hartwig miał w kieszeni, zniknął.**

Manifestacye przeciw Austryi ponowiły się. Bar. Giesl udał się do premiera Pasicia i oświadczył mu, **że mimo demonstracyi swego stanowiska nie opuści. Za wszelkie następstwa czyni odpowiedzialnym rząd serbski.**

Echa zamachu.

Serbia grozi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że poseł serbski oświadczył, iż gdyby Austrya zwróciła się do Serbii z jakiemiś żądaniami, **Serbia je niezawodnie odrzuci. Jeżeli Austrya chce wojny, może ją mieć. Jeżeli Austrya poczyni na granicy serbskiej jakieś zarządzenia wojskowe, Serbia odpowie natychmiast takiemi samemi zarządzeniami.**

Uspokojenie sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie pisma wyrażają zgodnie opinię, że sytuacya polityczna znacznie się uspokoiła. Hr. Berchtold prowadzi swą akcyę w kierunku pokojowym. **Naprężenie ostatnich dni zostało częścią usunięte, częścią zaś złagodzone.** Najlepszym dowodem jest fakt, że hr. Stürgkh i inni ministrowie **wyjeżdżają na letni odpoczynek.**

75-ta rocznica urodzin króla Piotra.

Belgrad. (WAT.) Król Piotr obchodził wczoraj 75 rocznicę urodzin. Ogólną uwagę zwracało, że następcy tronu ks. Aleksandrowi towarzyszyła wczoraj w czasie całej uroczystości silna eskorta wojskowa. Przyczyną tej ostrożności była wiadomość, że Bułgarzy zamierzają wykonać zamach na księcia.

Z Albanii.

Durazzo. (WAT.) Wczoraj odbyła się w pałacu księcia konferencya, zwołanych przez ks. Wieda 40 przedstawicieli południowej, środkowej i północnej Albanii. Postanowiono jeszcze raz zwrócić się do mocarstw z prośbą o pomoc.

Rzym. (T. B.) Z Durazzo donoszą, że powstańcy zajęli wczoraj Berat.

Essad basza o Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma ogłaszają wywiad z Essadem baszą o sytuacyi w Albanii. Oświadczył on, że sytuacya ta wcale nie jest niejasna, **a przed Albanią jest wielka przyszłość.** Jak tylko zostaną usunięte trudności **nagromadzone przez księcia i jego doradców,** sytuacya się zupełnie wyjaśni.

Sprawy austro-węgierskie.

Pobyt cesarza w Ischlu.

Ischl. (T. B.) Wczoraj rano cesarz był w kaplicy na Mszy św., poczem o godz. 9 rano, przyjął w swej pracowni na posłuchaniu ministra dworu cesarskiego bar. Buriana, który zdał sprawę z bieżących spraw jego działu. Audyencya trwała do godz. 10.15. O godz. 2.30 popoł. odbył się obiad w willi cesarskiej, w którym wzięli także udział minister Burian, obaj jeneralni adjutanci, dyrektor Schiessl, Dr Kerzl, kapelan Dr Seidl. Po obiedzie udał się cesarz na terasę willi, gdzie odbył przez kwadrans cercle.

Hr. Tisza w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza przybędzie w tym tygodniu do Wiednia, aby poinformować się o sytuacyi.

Obchód czeski w Katarzynkach.

Opawa. (T. B.) Wczorajszy obchód czeski w Katarzynkach, na który przybyło przeszło 4000 osób i równoczesny obchód niemiecki przy udziale około 2000 osób, dzięki zarządzeniom ze strony władz, minął bez starć. Tylko przy wjeździe do miasta przyszło do bójek, przyczem kilka osób, którym młodzież niemiecka zastąpiła drogę z dworca, zostało pobitych kijami i wypartych ponownie na dworzec. 16 osób odniosło lekkie rany, między temi czeski poseł sejmowy Gudrich, który odniósł ranę w głowę.

W mieście Opawie, które było dla czeskich uczestników zamknięte, młodzież niemiecka w kilku miejscach powybijała szyby w domach czeskich, między tymi w „Besedzie" czeskiej, w czeskiej szkole prywatnej i u kilku przemysłowców.

Groźny stan zdrowia ks. Biskupa Jaczewskiego.

Lublin. (WAT.) Stan zdrowia biskupa ks. Jaczewskiego jest bardzo poważny. Chory stracił władzę w rękach i w nogach.

Rosyjska subwencya rządowa dla maryawitów.

Petersburg. (WAT.) Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych postawił na ostatniej radzie ministrów wniosek o zapewnienie równouprawnienia maryawitom, którzy zdaniem jego, przyczyniają się do szerzenia rosyjskości w guberniach zachodnich i przeciwdziałają polonizacyi. Rada ministrów postanowiła udzielić organizatorowi parafij maryawickich w Rosyi Pruchniewskiemu 200.000 rubli na budowę domów modlitwy.

Masowe wydalanie żydów z Kijowa.

Petersburg. (WAT.) Nadeszła tu wiadomość, że z Kijowa wydalono 500 rodzin żydowskich w ogólnej liczbie 2000 osób.

Zranienie słynnego sekciarza.

Petersburg. (T. B.) „Pet. Kurier" donosi, że Rasputin został w Syberyi przez kobietę sztyletem zraniony. Kobieta, jako motyw czynu, podała, że Rasputin jest fałszywym prorokiem i wprowadza ludzi w błąd.

Powołanie rezerwistów włoskich.

Rzym. (WAT.) Dekretem królewskim powołani zostali pod broń rezerwiści z r. 1891. Zarządzenie to tłómaczą pogorszeniem się ogólnej sytuacyi politycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych sądzą, że powołanie rezerwistów greckich jest **wynikiem zawikłań bałkańskich.**

Rzym. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, że **mobilizacya włoska skierowana jest przeciw Grecyi.**

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie nastąpiła **gwałtowna deruta.** Kursy spadały szybko tracąc po 30 i 40 kor.

Aresztowanie anarchisty rosyjskiego w Paryżu.

Paryż. (WAT.) Na przedmieściu Auteuil aresztowano anarchistę rosyjskiego nazwiskiem Macharevilli, przy którym znaleziono bombę, tak samo skonstruowaną, jak przy anarchistach aresztowanych pod Pontois. Anarchista ten miał wykonać zamach na wybitne osobistości francuskie.

Paryż się zapada.

Paryż. (T. B.) O północy usunęła się ziemia na bulwarze Neya. Samochód wraz z dwoma pasażerami wpadł do 60 cm głębokiej szczeliny, która nagle się utworzyła w ulicy. Z ludzi nikt nie odniósł rany.

Nowe zbrodnie sufrażystek.

Londyn. (T. B.) Przeważna część dworca kolejowego w Blaby-Leichester, spłonęła. Sądzą, że ogień podłożyły sufrażystki. W kościele St. John w Westminster, znaleziono wczoraj wiecz. bombę. Aresztowano jedną kobietę.

Straszny wybuch.

Szanghai. (T. B.) Na kanonierce chińskiej nastąpił wybuch, **przyczem zginęło 35 kadetów marynarki.** Przyczyna eksplozyi nieznana.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork. (T. B.) W zachodniej części kraju, panują ogromne upały. W St. Louis, temperatura dochodzi do 109 stopni Fahrenheita 42.5 stopni Cels.). **Wiele osób doznało porażenia z wynikiem śmiertelnym.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józef Kalinowski, z Żółkwi; Hr. Antoni Goess, z Bochni; Adam Smoleński, z Petersburga; Aleksander Dieżepolski, ze Lwowa; Franciszek Bartonec, z Trzebini; Karol Gondek, z Łodzi; Maryan Januszewski, z Łańcuta; Ferdynand Jaworski z rodziną, z Kałusza; Marya Karpińska, z Warszawy; Edmundowie Krzyżanowscy, z Wrocławia; Eugeniusz Krzysztofowicz, ze Śniatyna: Adolf Kamienobrodzki, ze Lwowa; Stefan Ligocki, z Ojcowa; Wincenty Łukowski, ze Lwowa; Dr Wiktor Marynowski, z Nowego Sącza; Dr Emil Müller, ze Lwowa; Aniela Naimska, z Zatora; Artur Podlodowski, z Warszawy; Bolesław Rydzewski, ze Lwowa; Kazimierz Radłowski, z Podola ros.; Leon Steinschneider, z Berna; Władysława Tomaszewska, z Ojcowa; Dr Maurycy Allerhand, ze Lwowa; Konrad Gamper, z Dąbrowy górniczej; Zofia Pruchnicka, z Warszawy; Michał Plautin, z Petersburga; Irena Kwiatkowska, z Warszawy; Gustaw Różecki, z Zamościa (Kieleckie).

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam szczere współczucie i oddali ostatnią usługę śp. Melchiorowi Czarneckiemu, a także za śpiew chórowi szkoły p. prof. Bursy i p. Wolnemu, składa serdeczne Bóg zapłać

Wdowa z dziećmi.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 13 lipca 1914 r. godzina 1-sza w poł.

	Płacą (w koronach)	Żądają (w koronach)
I. Walnty.		
Ruble papierowe	2 2 —	353 —
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	490 —	495 —
II. Listy zastawne.		
4½% Listy zastawne Banku hipotecz	89 25	89 75
4% » » » »	82 25	82 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	89 25	89 75
4% » » » »	87 25	85 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	94 —	95 —
4% » » » » » 41-letnie	86 50	87 50
4% » » » » » 56-letnie	81 —	82 —
4½% » » » » » 52-letnie	88 50	89 50
4½ » » Banku gal. dla han. i prz.	91 —	92 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82 —	83 —
4% » miasta Lwowa z r. 1911	80 —	81 —
4% » miasta Krakowa z r. 1909	80 75	81 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj	89 —	89 55
4% » kolejowe » »	80 75	81 25
IV. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	635 —	640 —
» » Gal. dla h. i p. w Krakowie	370 —	375 —
» kolei Lwów—Czerniowce - Jassy	495 —	500 —
V. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	84 50	85 —
4 2/10% » » srebrna	84 50	85 —
4% renta koronowa austryacka	84 50	82 —
4% » » węgierska	79 75	80 25
4% renta austryacka w złocie	100 —	100 50
4% » węgierska w złocie	96 75	97 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się przy ul. Studenckiej l. 7 parter.



Zakład artyst. - kam. budowlany

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE

do lodów

Morelowy
Malinowy
Poziomkowy

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały-Rynek.

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wydała drugą edycyę dzieła ks. Frassinetti p. t.

Klejnot panien chrześciańskich

czyli

Święte panieństwo

z włoskiego przełożył O. Adryan Ośmiałowski z zakonu Braci mniejszych Cena egz. w ozdobnej oprawie K 1·20 Na porto 1 egz. 35 h, 2—3 egz. 45 h

---

BILETY WSTĘPU

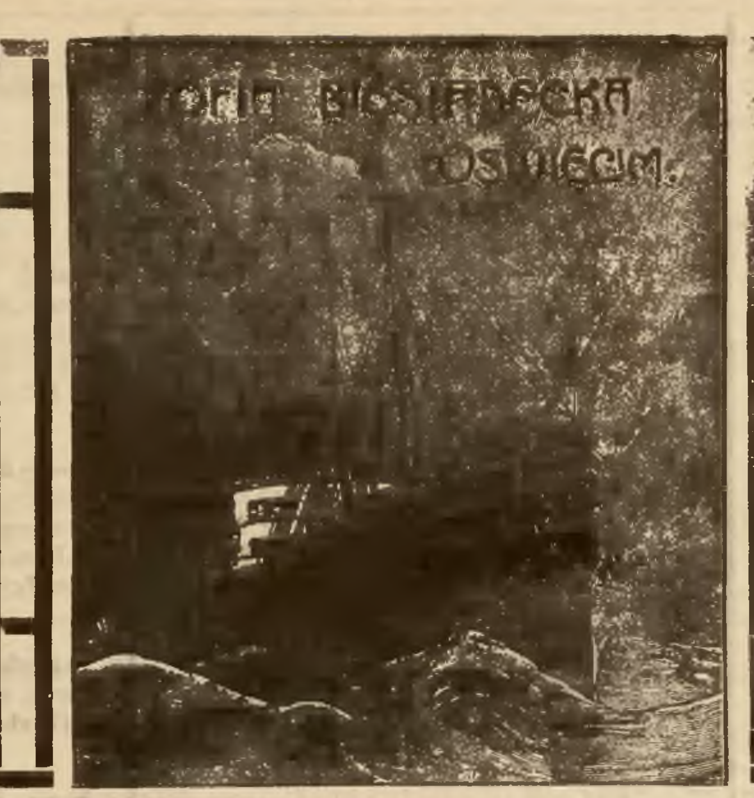
NA WYSTAWĘ STOLARSKĄ

w Kalwaryi

są do nabycia w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń **ul. Dunajewskiego 3**

Każdy bilet jest zarazem losem loteryi fantowej wystawy.

Otwarcie wystawy 12 lipca br.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ

w OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej. Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Więcej jak

2 miliony franków rocznie głównej wygranej

przedstawiają

1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy.

Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę po dziennym kursie lub także

w 43 mies. ratach po K. 9·—

z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.

Każdego roku 13 ciągnień | **Każdy los musi być ciągn.**

Celem wolnej od opłaty poczt. wysyłki dalszych rat do dyspozycyi czeki P. K O.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą. Ceny tanie! Wysoka prowizya!

Dla W-bnego

Księdza - emeryta

jest do objęcia posada katechety w Prywat. gimnazyum w Chrzanowie. — Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcya zakładu.

Folwark.

73-morgowy, wzorowo zagospodarowany — z powodu działów spadkowych zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Franciszka Regieca w Janowicach koło Zakliczyna. Poczta w miejscu. Pośrednictwo wykluczone.

Do wynajęcia!

3 pokoje, przedpokój i kuchnia oraz sala o objętości 87 m² przy ulicy Rajskiej L 10 na I-szym piętrze do wynajęcia zaraz, wiadomość tamże u właściciela domu. 961

Do sprzedania

Parcela budowlana

obejmująca 100 sążni □, przy ulicy Wrocławskiej na Krowodrzy. Bliższa wiadomość w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, Rynek 20. 947-3

Handel korzenny, farb, nasion, i t. d. pod firmą J. Schaitter i Ska w Rzeszowie przyjmie

ucznia

zamiejscowego, 14-to letniego, z u kończoną III klasą szk. średniej.

Do wynajęcia cały parter 8 pokoi, kuchnia, łazienka, balkon, słoneczne, południowe, ul. Krupnicza 17 wejście od ul. Szujskiego l. 1. Oglądać można od 3 do 5 popołudniu.

DO

WYDZIERŻAWIENIA

zaraz w śródmieściu w doskonałem położeniu lokal na restauracyę wraz z prawem wyszynku. Czynsz roczny wraz z prawem używania koncesji 4500 K. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?

Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem wekali, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku

---

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański"

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Szybko pisać na maszynach każdego systemu
Szybko przepisywać akta, manuskrypty

uczy tanio

Krakowskie Biuro Ogłoszeń,

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Mieszkanie

z 4 pokoi, kuchni z wszelkimi wygodami w obrębie plant **potrzebne od 1-go października br.,** dla dwóch osób. — Zgłoszenia nadsyłać na karcie — — — korespondencyjnej do — — —

Krakowskiego Biura Ogłoszeń

Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Dla Przew. Księży na wycieczki wakacyjne!

Doskonałe pudełka do podróży, drewniane i kartonowe, różnych wielkości poleca

Jedyna Katolicka Krajowa fabryka

„VISTULA"

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

WIELKI WYBÓR STALE NA SKŁADZIE!

Założony w roku 1872.

ZAKŁAD ART. KAMIENIARSKI

Bracia Trembeccy

Kraków, Rakowicka 9. Tel. 462

wykonuje grobowce i pomniki w granicie, marmurze i piaskowcu w miejscu i na prowincyi. Na składzie ma wielki wybór gotowych pomników. Poleca również wyroby **z marmuru,** jak: wykłady ścian, kominki, posadzki, płyty meblowe oraz tablice pamiątkowe, firmowe, maszynowe kute w marmurze, granicie i szkle

---

KRAKOWSKIE BIURO

OGŁOSZEŃ

KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Kostyumy letnie od 30 K.

tylko Karmelicka l. 7

„KIMONO"

Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej z ogr. por. rok zał. 1900

Związek katol. Krawców

w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.

Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Rząd. upow. **GEOMETRA** cyw.

ARTUR R. BROMOWICZ

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Fotograficzne

PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.

WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki

„KRYSZTAŁ"

wyrabiane systemem 627

W. Sobolewskiego

Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną 5-gą gimnazyalną lub 3-cią wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą J. FEDEROWICZ w Krakowie.

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon letni i jesienny 1914

Jeden kupon 3·10	1 Kupon 7 K.
m. dług. na całe	1 Kupon 10 K.
ubranie męskie	1 Kupon 15 K.
(surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 17 K.
	1 Kupon 20 K.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczni'a się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego wzoru.

Wina

do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, **Assu** słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u **ks. Piotra Krawsa** w **Nanuszewicach** Szepes Megey Węgry. 164775

ZA DARMO

może każdy się dowiedzieć o wolnych mieszkaniach w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 3

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów, Kupców, Przemysłowców!

DO WYNAJĘCIA

WSPANIAŁE LOKALE

urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu" w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3, parter. — Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń

M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.